

Rok XVI Nr 11/188

LISTOPAD 2013

Głos

św. Antoniego



Miesięcznik parafii p.w. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie
www.antoni.kuria.lublin.pl

MOTTO MIESIĄCA

Spraw, abym dobrze przygotował
się na śmierć, przejął się lękiem
Twojego sądu, uniknął
potępienia i osiągnął niebo.
Przez Chrystusa, naszego Pana.

Amen.

**Modlitwa papieża
Klemensa XI**



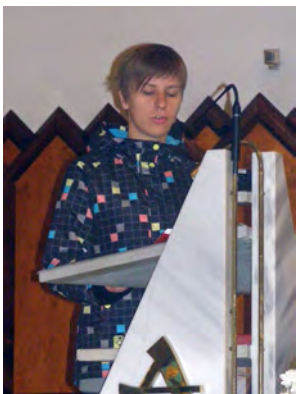


CZUWANIE MŁODZIEŻY



W poniedziałek 16 września 2013 r. młodzież z naszej parafii zorganizowała po Mszy św. o godz. 18.00 czuwanie modlitwne przed Najświętszym Sakramentem w intencji Ojca Świętego Franciszka, Benedykta XVI seniora oraz o kanonizację Jana Pawła II. Takie czuwanie jest podejmowane przez młodzież 16. każdego miesiąca.

NIEDZIELA KATOLICKIEGO STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY



W niedzielę 29 września młodzież z KSM-u zbierała ofiary na dalszą działalność poprzez kiermasz ciast. Zbiórkę funduszy prowadził też Chór Cecyliński na wyjazd do Krakowa na Festiwal. Na zdjęciach: chórystka śpiewająca psalm, młodzież KSM oraz ks. Leszek Sałaga (opiekun obu grup) z członkami Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży i Chóru Cecylińskiego.

REKOLEKCJE RÓŻAŃCOWE W NASZEJ PARAFII



Uczestnicy Rekolekcji w Kaplicy Tygodniowej w dniu 5 października 2013 r.

XIII DZIEŃ PAPIESKI — 13 PAŹDZIERNIKA 2013



Harcerki zbierające na Fundusz stypendialny

Tegoroczny XIII już Dzień Papieski pod hasłem „Jan Paweł II – Papież Dialogu” obchodziliśmy 13 października. „Zgłębianie papieskiego nauczania w tym obszarze, w łączności z Ojcem Świętym Franciszkiem, w klimacie modlitwy i pogłębionej refleksji może przynieść poprawę umiejętności twórczego spotkania ludzi odmiennych poglądów czy wyznawanej wiary, ludzi głęboko religijnych i szczerze poszukujących Boga” – podkreślił ks. Dariusz Kowalczyk SJ, członek Zarządu Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” wyjaśniając hasło Dnia Papieskiego.

Jak co roku, została w tym dniu zorganizowana zbiórka na fundusz stypendialny dla ubogiej młodzieży. Fundacja „Dzieło Nowego Tysiąclecia” od 13 lat prowadzi program stypendialny wyrównujący szanse edukacyjne młodzieży, pochodzącej z małych miejscowości. W tym roku pomoc otrzymuje już 2500 osób z 42 diecezji Polski.



WALKA DO KOŃCA

Ewa Kamińska

Listopad, to miesiąc pamięci o zmarłych. W kościołach modlimy się nie tylko za naszych bliskich, ale za wszystkich, którym pragniemy wyprosić radość nieba, ufając że i my po śmierci zostaniemy otoczeni modlitwą.

W poprzednim numerze *Głosu św. Antoniego* pisałam o modlitwie za konających. Przez odmówienie z ufnością Koronki do Miłosierdzia Bożego w intencji umierającego, można go uratować na wieczność. Jest to Dzieło Niesienia Pomocy Konającym prowadzone przez Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Łagiewnikach. Modlitwa za konających ma tym większe znaczenie, gdyż wiele osób w ogóle nie przygotowuje się do tej najważniejszej chwili. Przygotowanie oznacza przyjęcie sakramentu namaszczenia chorych, pojednanie z Bogiem i ludźmi przez sakrament pokuty oraz przez przyjęcie Komunii Świętej. Nie zawsze przecież śmierć jest nagła i wiele jest sprzyjających okoliczności, by uporządkować swoje życie i przygotować się na jej nadejście. Niestety, nawet wśród deklarujących się jako wierzących, wielu nie wierzy w życie pozagrobowe, że jest niebo, czyściec i piekło.

Bóg przychodzi z pomocą poprzez swoje nieskończone Miłosierdzie, które jednak kończy się już po śmierci człowieka. Potem jest tylko Boża sprawiedliwość. Tak bardzo ważne są ostatnie chwile umierającego, gdyż o jego duszę toczy się walka między aniołem i diabłem. Dlatego z całego serca zachęcam do włączenia się w Dzieło modlitwy za konających.

Pochodzę z Krakowa, ale od ponad 30 lat mieszkam w Lublinie. Moje doświadczenie śmierci dotyczy bliskich mi



osób. Myślałam, że będę przy śmierci mojej Mamy, ale tak się nie stało, gdyż zmarła nieoczekiwanie w domu, gdzie mieszkała sama. W 2010 r., kiedy umierała Mama mojego męża Tomka, mieliśmy tę łaskę, że byliśmy niemalże wszyscy przy niej w domu. Odchodziła spokojnie przy naszej modlitwie. Na stole paliła się wcześniej przygotowana świeca. Do dziś nie przestaję dziękować Bogu, że dał nam możliwość obecności i pożegnania Bliskiej Osoby.

Do Dzieła Niesienia Pomocy Konającym zapisałam się w marcu 2013 r., zgłaszając gotowość do modlitwy w każdy poniedziałek od godz. 8.00 do 9.00. Później uświadomiłam sobie, że właśnie o tej porze i w tym dniu tygodnia zmarła moja Mama. Pomyślałam sobie, że to chyba nie przypadek. Nie mogłam towarzyszyć jej modlitwą przy śmierci, ale mogę tę posługę oddać innym. Do dzisiaj otrzymałam z Łagiewnik tylko dwa sms-y z prośbą o modlitwę. Pierwszy dotyczył konającej Anny (imię mojej Teściowej). Drugi - w 17. rocznicę śmierci mojej Mamy (a był to też poniedziałek). Wiadomość z Łagiewnik zaczynała się od słów: *Dziękuję i Bóg zapłać za mamę.*

Może dopatruję się zbieżności, ale wiem, że Pan Bóg przemawia przez znaki, ludzi i różne wydarzenia. Konsekwencją naszej wiary w Boga Trójjedynego jest wiara w świętych obcowanie. Pomagając konającym i zmarłym, pomagamy sami sobie.

Osoby deklarujące wspieranie modlitewne konających powinny na stronie internetowej Zgromadzenia www.faustyna.pl kliknąć na link: KORONKA ZA KONAJĄCYCH. Następnie wypełnić specjalny formularz. Siostra ze Zgromadzenia lub ks. Piotr Marks, opiekun duchowy dzieła, potwierdzi przyjęcie zgłoszenia do „Księgi wspierających osoby konające”.

Abym zgłosić osobę konającą, należy zadzwonić na numer 505060205 lub wysłać sms z podaniem imienia osoby, która odchodzi z tego świata. Można też wypełnić formularz do zgłaszania osób konających również na stronie Zgromadzenia.

KALENDARIUM

1 listopada – Wszystkich Świętych

To dla chrześcijan jeden z najbardziej radosnych dni. Kościół oddaje chwałę wszystkim świętym, oficjalnie uznany i tym nieznanym z imienia. Dzień 1 listopada przypomina prawdę o powszechnym powołaniu do świętości. Początki święta sięgają IV w. Papież Grzegorz IV w 835 r. postanowił, że będzie to uroczystość poświęcona Wszystkim Świętym. Obchody przeniesiono z 13 maja na 1 listopada.

2 listopada – Dzień Zaduszny

Ten dzień poświęcony jest modlitwom za osoby zmarłe, oczekujące na ostateczne pojednanie się z Bogiem. Już w Starym Testamencie znajdują się wzmianki o zapisywaniu w specjalnych księgach imion osób zmarłych. Wielkim orędownikiem i kontynuatorem tej tradycji był Odilon benedyktyński opat z Cluny (Francja). W dawnych czasach wierni starali się nieść pomoc duszom cierpiącym w czyściecu poprzez modlitwy i jałmużny dla ubogich. Do dzisiaj przetrwał zwyczaj nawiedzania w tym dniu grobów, zapalania świec. Zachował się też zwyczaj modlitwy i składania ofiar pieniężnych w parafiach za dusze zmarłych, tzw. *Wypominki*.

W dniach 1-8 listopada za nawiedzenie cmentarza i modlitwę za zmarłych można uzyskać i ofiarować za nich odpust zupełny pod zwykłymi warunkami – sakramentalna spowiedź, Komunia Święta i modlitwa w intencjach Ojca Świętego. W inne dni odpust jest częstkowy.



Św. Odilon

KALENDARIUM

4 listopada – Św. Karola Boromeusza, biskupa (1538-1584), patrona Jana Pawła II
W 23. roku życia został mianowany kardynałem i arcybiskupem Mediolanu. Współpracując z wujem, papieżem Piusem IV, doprowadził do końca Sobór Trydencki. Uchwały Soboru wprowadził w swej diecezji. Założył pierwsze seminarium duchowne. Był hojny dla ubogich i sam żył bardzo skromnie. Podczas zarazy w Mediolanie ofiarnie niósł pomoc chorym. Beatyfikowany został w roku 1602 roku, a kanonizowany w 1610.

Pamiętajmy w tym dniu o modlitwie w intencji kanonizacji Błogosławionego Jana Pawła II.
5 listopada - Św. Zachariasza i św. Elżbiety

Zachariasz był kapłanem, ojcem Jana Chrzciciela. Kiedy składał w świątyni ofiarę, ukazał mu się anioł i przepowiedział, że jego żona Elżbieta mimo podszłego wieku urodzi syna. Z powodu niedowierzania Bóg odebrał mu mowę. Odzyskał ją dopiero przy obrzezaniu syna, gdy napisał na tabliczce jego imię – Jan. Kiedy Maryja dowiedziała się, że św. Elżbieta jest w stanie błogosławionym, odwiedziła ją niezwłocznie. Św. Elżbieta za natchnieniem Ducha Świętego poznała w niej Matkę Boga.

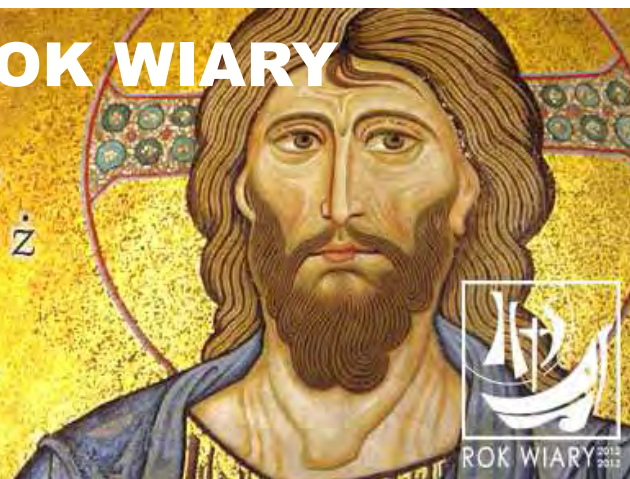
11 listopada – św. Marcina z Tours (316/317?-397)

Był żołnierzem armii Konstancjusza II. Żebrał o jałmużnę u bram miasta Amiens oddał połowę swej opończy. Następnego dnia ukazał mu się Chrystus odziany w ten płaszcz. Pod wpływem tego wydarzenia przyjął chrzest i opuścił wojsko. Został uczniem św. Hilarego, biskupa Poitiers. Potem osiadł jako pustelnik na wysepce w pobliżu Genui. W 361 r. założył pierwszy klasztor w Galii. Dziesięć lat później wybrano go na biskupa Tours. Prowadził surowe życie, budząc sprzeciw okolicznych biskupów. Klasztor, które zakładał, łączyły życie mnisze z pracą misyjną. Zmarł podczas podróży duszpasterskiej.



PIĘKNY ROK WIARY

PANIE,
przymnóż
nam
WIARY



Monika Piechnik

ON
zatrzymał się
cień pod oknem
nade mną chmury wędrownie
udam że mnie nie ma
zapomnę
puka
znów nie otwieram
myślę: --- późno ciemno.
--- Kto? --- pytam wreszcie
--- Twój Bóg zakochany
z miłością niewzajemną

Ks. Jan Twardowski

Rok Wiary, ogłoszony przez papieża Benedykta XVI w liście apostołskim *Porta fidei* z 11 października 2011 r., zakończy się 24 listopada 2013 roku w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata. Ojciec Święty pisał w nim: „Od początku mojej posługi następcy Piotra przypominałem o potrzebie odnalezienia drogi wiary, aby ukazać coraz wyraźniej radość i odnowiony entuzjizm spotkania z Chrystusem”.

Został więc niepełny miesiąc, aby zapytać siebie – co mi dał ten rok? Czy skorzystałam z szansy odnowienia relacji z Bogiem? Ile w sobie zmieniłam? Kogo spotkałam na swej chrześcijańskiej drodze? A może kogoś specjalnie omijałam? Jak często czytałam Pismo Święte? To czas na swoisty rachunek sumienia oraz dziękczynienie za całe dobro, jakie nas spotkało.

Dla mnie to był naprawdę rok wyjątkowy. Począwszy od września 2012 r. przygotowaliśmy się całą rodziną do Sakramentu Pokuty i Pojednania oraz Pierwszej Komunii Świętej naszego syna.

W Dniu Chorego 11 lutego 2013 r. Benedykt XVI ogłosił abdykację, to było kolejne ważne wydarzenie dla mnie, jak i chyba dla całego świata. Ciężko było się pogodzić z tą myślą... ale po wielu modlitwach zrozumiałam, jakie przesłanie daje nam Benedykt XVI. Po pierwsze – mamy bezgranicznie zaufać Bogu. Po drugie – każdy ma prawo do słabości. Po trzecie – mamy zauważyć słabszego od siebie i zrozumieć, jak mu pomóc. Po czwarte – kościół potrzebuje zmian. Po piąte – mamy uporządkować relacje z Bogiem i modlić się za Kościół. Wreszcie – po szóste – musimy otworzyć serce na drugiego człowieka.

W drugim dniu konklawe – 13 marca 2013 r. – kardynałowie wybrali Jorge Mario Bergoglio na Papieża. Zmiany w kościele nastąpiły... Wkroczyliśmy z nowym Papieżem na drogę nadziei, wiary i miłości. Dzisiaj, po pół roku pontyfikatu, mogę śmiało powiedzieć, że uwielbiam Papieża Franciszka – za Jego mądre słowa, gesty pełne przekazu, za codzienne świadectwo. Patrząc na dzieła Papieża Franciszka, każdego kolejnego dnia utwierdzałam się, że świat Kogoś takiego potrzebuje... I piękne jest to, mając jednego papieża – Franciszka, gdzieś w cieniu wciąż jest obecny Benedykt XVI. I czuć Jego modlitwę... za nas wszystkich.

Kolejnym ważnym wydarzeniem w Roku Wiary był dzień 11 maja 2013 r., gdy nasz syn pierwszy raz przystąpił do Sakramentu Pokuty i Pojednania. Papież Franciszek powiedział: „Konfesjonał, to nie jest sala tortur, lecz miejsce miłosierdzia, w którym Pan zachęca nas do tego, byśmy dawali z siebie wszystko, co najlepsze”. Tego dnia

i ja byłam u spowiedzi, i była to spowiedź wyjątkowa. Życzyłabym wszystkim zagubionym, walczącym z własnym sumieniem, takiego spowiednika, jak ks. Leszek Sałaga. Potem Komunia Święta syna i Biały Tydzień zakończony pielgrzymką do Wąwolnicy. Dni, które na zawsze pozostaną w sercu, jako wielkie przeżycie i święto!

Następne ważne dla wydarzenia, to 60. rocznica ślubu moich Rodziców i piękna uroczystość w Archikatedrze w Dniu Matki. Wszystkie te daty spłoty się jakby delikatne płatki róży w jednym pączku miłości... bo z miłości wszystko się rodzi... miłość jest sensem życia i największym skarbem. Dziękuję za ten wielki dar moim Rodzicom.

Tak więc, Bóg zapłać Benedyktowi XVI za ogłoszenie Roku Wiary, który był w moim życiu przystan-

kiem z drogowskazem... Zatrzymałam się na chwilę, aby zauważyć to, co ważne i piękne, i mam nadzieję kroczyć po dobrej drodze. Wierzę, że mimo upadków, potknięć o kamienie grzechu i zagubienia, powstanę.

Bóg zapłać też papieżowi Franciszkowi za przepiękny wzór prostoty, dobroci i wiary w Boga i człowieka.

Tyle Osób poznałam przez ten Rok. Tyle osobowości. Za to każdemu jestem wielce wdzięczna, bo nie ma nic piękniejszego, niż drugi człowiek... Dziękuję za ich modlitwę, którą czuję, za wszystkie rozmowy, tak cenne dla mnie. To istne diamenty układające się w kształt serca. Tak więc ogarniam wszystkich modlitwą – dobrych znajomych i tych dalszych, jak też osoby widywane tylko w kościele czy na ulicy – dziękując za każdy uśmiech.

KALENDARIUM

11 listopada – Święto Niepodległości

10 listopada 1918 roku do kraju wrócił Józef Piłsudski, który od lipca 1917 r. internowany był przez Niemców w Magdeburgu. 11 listopada Rada Regencyjna przekazała mu naczelne dowództwo polskich sił zbrojnych. W Warszawie rozpoczęło się, trwające już w innych miastach, rozbrajanie wojsk okupacyjnych. Ten dzień przyjęto jako datę odzyskania niepodległości przez Polskę po 123 latach zaborów. 11 listopada został ustanowiony polskim świętem narodowym w 1937 r. Oficjalnie pozostawał świętem państwowym do roku 1944. W roku 1945 komunistyczne władze PRL jako święto państwowe ustanowiły dzień 22 lipca. Święto Niepodległości (obchodzone 11 listopada) zostało przywrócone przez Sejm RP dopiero w roku 1989.

13 listopada - Świętych Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka, Krystyna (+ 1003)

Benedykt i Jan byli włoskimi zakonnikami. Na prośbę Brunona z Kwerfurtu zdecydowali się na wyjazd do Polski. Po przybyciu na dwór Bolesława Chrobrego i założeniu pustelni na terenie, który im podarował (teren dzisiejszego Wojciechowa pod Międzyrzeczem), dołączyli do nich Polacy, rodzeni bracia Mateusz i Izaak oraz Krystyn, klasztorny sługa.

W nocy z 10 na 11 listopada 1003 r. zostali napadnięci przez zbójców i zamordowani. Są to pierwsi męczennicy polscy. „Żywot pięciu braci męczenników” napisał Brunon z Kwerfurtu w 1006 r. Do chwały ołtarzy wyniósł ich Jan XVIII.

18 listopada – Bł. Karoliny Kózkówny (1898 - 1914)

Mieszkała w podtarnowskiej wsi Wał-Ruda, gdzie rodzice posiadali niewielkie gospodarstwo. Była prostą, religijną i pracowitą dziewczyną. Zginęła na początku I wojny światowej, kiedy carski żołnierz uprowadził ją przemocą i bestialsko zamordował, gdy broniła się, pragnąc zachować dziewictwo. Jan Paweł II beatyfikował ją w 1987 r. w Tarnowie.



POWOŁANIE

Magdalena Michoń

Powołanie kojarzy się w pierwszej chwili ze stanem kapłańskim bądź zakonnym, czy z jakąś ważną misją, którą trzeba wypełnić. Powołanie jest niewątpliwie darem Bżym. Bł. Gianna Beretta Molla napisała: *Każde powołanie jest powołaniem do macierzyństwa, fizycznego, duchowego, moralnego. Bóg złożył w nas instynkt życia. Kapłan jest ojcem, siostry zakonne są matkami, matkami dusz. Biada tym*

młodym ludziom, którzy nie przyjmują powołania do rodzicielstwa. Każdy musi przygotować się do własnego powołania.

Ale czy może istnieć powołanie bez miłości? Nie ma takiego powołania. Każdy człowiek jest powołany do miłowania, ale nie każdy chce to przyjąć, bo prawdziwe powołanie niesie ze sobą jarzmo cierpienia i tego po ludzku się boimy. Jezus też się bał w Ogrójcu. Miłość jednak zwyciężyła. Miłość, z którą powinniśmy łączyć nasze powołanie. Nasz cel, to życie w Bogu. W niebie będzie tylko miłość.

Uczmy się jej już tutaj, wypełniając nasze powołanie. Świeccy mają często większe możliwości ewangelizowania, niż księża czy osoby konsekrowane. Nie zmarnijmy swojego powołania. Słuchajmy głosu sumienia, a Bóg resztą się zajmie. Jeżeli chcemy wypełnić powołanie, by wydało wielkie owoce, po prostu kochajmy.



KALENDARIUM

21 listopada – Ofiarowanie Najświętszej Maryi Panny

W dawnych czasach istniał wśród Żydów zwyczaj religijny polegający na tym, że dzieci nawet jeszcze nie narodzone ofiarowywano służbie Bożej. Dziecko, zanim ukończyło piąty rok życia, zabierano do świątyni w Jerozolimie i oddawano kapłanowi, który ofiarowywał je Panu. Czasami pozostawało ono w świątyni dłużej, wychowywało się tam, uczyło służby, pomagało wykonywać szaty liturgiczne, asystowało przy nabożeństwach. Protoewangelia Jakuba z III w. mówi, że Maryję ofiarowano na służbę w świątyni, kiedy miała trzy lata.

22 listopada – Św. Cecylii (II-III w.)

Mimo, że złożyła ślub czystości, zmuszono ją do małżeństwa z poganinem Walerianem. Św. Cecylia pozyskała dla Chrystusa męża i jego brata Tyburcjusza. Razem z nimi poniosła męczeńską śmierć przez ścięcie mieczem.

25 listopada – Chrystusa Króla Wszechświata

Zakończenie Roku Wiary

Jezus chce, aby serce człowieka było zjednoczone z Jego Sercem. Podstawę do udziału w Królestwie Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata, daje miłość miłosierna. Każdy, kto się pochyla nad człowiekiem potrzebującym, osamotnionym, ubogim, nieszczęśliwym, odrzuconym, czyni to dla samego Chrystusa.

Święto patronalne obchodzi m.in. Akcja Katolicka, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży i Zgromadzenie Sióstr Rodziny Betańskiej.

Serdecznie zapraszamy wszystkich Współpracowników i Czytelników naszego pisma parafialnego *Głos św. Antoniego* na Mszę św. dziękczynną za 16 lat istnienia. Zostanie ona odprawiona w kościele pw. św. Antoniego Padewskiego w niedzielę 1. grudnia o godz. 12.00. Będziemy dziękować Bogu za wszelkie dobro, które jest udziałem całego Zespołu Redakcyjnego i wielu innych ludzi. Będziemy też prosić Boga o błogosławieństwo na dalsze lata, o siły i wytrwałość.

Serdecznie dziękujemy za zaangażowanie, życzliwość, wsparcie modlitewne i duchowe ze strony naszych Kapłanów, z Księdzem Proboszczem Stanisławem Rogiem na czele, Sióstr Betanek oraz wielu Osób świeckich, bez których nie powstałaby ani jedna gazetka. Wszystkim składamy gorące Bóg zapłać!

JAK WĘDROWIEC

Ewa i Tomasz Kamiński



Pogrzeb śp. ks. kanonika Andrzeja Karpa odbył się 27 września 2013 r. w Biłgoraju. Na uroczystości przybyło 76 kapłanów z ks. bp. Mieczysławem Cisło, który przewodniczył Mszy św. pogrzebowej w kościele pw. św. Jerzego. W modlitwie o życie wieczne dla śp. Ks. Andrzeja uczestniczyła rodzina, przyjaciele, znajomi i liczni wierni. Z naszej parafii przybyła grupa osób świeckich i wszyscy kapłani z ks. Proboszczem Stanisławem Rogiem na czele.

„Kiedyś ks. Andrzej podjął wezwanie Chrystusa” *Pójdź za Mną* – powiedział na początku bp Mieczysław Cisło. – Teraz Chrystus ponowił to wezwanie. Już ostateczne – by poszedł za Nim do wieczności.

Ks. Andrzej osierocił rodzeństwo, to, które pozostało przy życiu – Jana, Urszulę, Teresę, Jerzego, Bognę. Ogarniamy ich naszym współczuciem, bo śmierć Brata, to wyłom we wspólnocie rodzinnej, w kościele domowym. Ale śp. ks. Andrzej Karp miał inne jeszcze rodzeństwo – dwoje zmarło w niemowlęctwie, a bracia, Edward i ks. Zygmunt też już nie żyją. Wszystkich wraz z Rodzicami włączamy do modlitwy. (...) Jeszcze niedawno spotykałem ks. Andrzeja, emeryta, ale posługującego w parafii św. Antoniego. (...) Urodził się tutaj, w Biłgoraju, w mieście, które go teraz żegna. Gdy zdał maturę, złożył podanie do Seminarium Duchownego. Napisał:



Bp Mieczysław Cisło



Różaniec w intencji Zmarłego prowadził ks. Prałat Marian Matusik

Proszę o łaskawe przyjęcie mnie w poczet alumnów WSD w Lublinie. Prośbę swoją motywuję tym, że od najmłodszych lat mam gorące pragnienie poświęcenia się służbie Bogu i Kościołowi oraz zostania kapłanem. Mam nadzieję, że z łaski Bożej osiągnę swój cel. Osiągnął. I pociągnął za sobą brata Zygmunta. Świecenia kapłańskie przyjął 12 czerwca 1965 r. z rąk ks. bp. Piotra Kałwy. Szedł dalej drogą posługi wikariuszowskiej w licznych parafiach. (...) Długo nie zagrzewał w parafiach, jak ten wędrowiec, który idzie dalej. (...) Był proboszczem w kilku parafiach. (...) W Dębnie był 7 lat, do emerytury. W dniu 1 lipca 2009 r. został przeniesiony w stan emeryta. (...) Dzisiaj księga jego życia jest zamknięta. Pan zabrał go ze wszystkimi bagażami podróżnika – jego przeżycia, myśli, doświadczenia życia kapłańskiego. My wierzymy, że (...) Chrystus wprowadza go do domu Ojca, a my ogarniamy go dzisiaj modlitwą”.

Homilię wygłosił ks. kanonik Jan Bednara. Prezentujemy jej obszerne fragmenty.

„Życie człowieka jest wielką wartością, samą w sobie. Także przez to, że dzięki temu możemy osiągnąć wartości niewyobrażalne, nieprzemijające, o których poucza nas wiara. Jakies półtora roku temu, kiedy z ks. Andrzejem wracałem po Eucharystii z parafii św. Antoniego, zaczęliśmy rozmawiać o

śmierci. (...) Powiedziałem mu wtedy, że ma jeszcze parę lat życia. Te słowa jakoś na niego pozytywnie podziałały. Uśmiechnął się.

Czterdzieści osiem lat temu, gdy byłem po święceniach kapłańskich, (...) spotkałem go w parafii Popkowie. To była jego pierwsza placówka. (...) Był młody, pełen entuzjazmu. Snuł plany duszpasterskie. Był pełen radości i nadziei. Jakże szybko przemija czas... od czterech lat był już emerytem. Zdrowie zaczęło szwankować. Przyszedł kres jego ziemskiego życia. I wrócił (...) do swojej Ojczyzny.

Czytanie z listu św. Pawła do Koryntian mówi o przeżyciach Apostoła, który zauważa, że niszczy jego doczesny przybytek zamieszkania, że podlega przemijaniu. Można by uważać, że jest to dla niego jakąś bolączką, ale wcale tak nie jest. Dostrzega on naturalny proces ludzkiego życia. Są tam słowa, które świadczą o jego wielkim optymizmie. Mówi, że chciałbym raczej opuścić swoje śmiertelne ciało i połączyć się z Chrystusem, bo taką czuje potrzebę. A św. Paweł był bardzo przywiązany do życia. Do osób, które mu uwierzyły mówi, że żyje dla nich. (...) A jeśli mówi chęci odejścia do Jezusa, to dlatego, że dane mu było przeżyć mistyczne spotkanie z Chrystusem, jeszcze wtedy, kiedy o Nim nie myślał. (...) Spotkanie z Chrystusem było czymś wielkim, niewyobrażalnym i oddziaływało w całym jego życiu. (...) Takie poczucie obecności Chrystusa daje nam nasza wiara, a także nasza duchowa z Nim łączność i dążenie, by życie uczynić bliższym Jezusowi – według Jego zasad i przykładu.

Przy wejściu do nekropolii paryskiej znajduje się płaskorzeźba przedstawiająca ludzki tłum stojący nad przepaścią. Wielu poddaje się rozpacz, smutkowi (...), ale jest jedna osoba z podniesioną głową zbliżająca się do przepaści. Wpatruje się ona w błyszczącą gwiazdę, która nosi nazwę - *Zmartwychwstanie ciała*. To Chrystus, który sam zmartwychwstał i stał się naszym przewodnikiem na drodze do Ojca. (...) Chrystus chce, byśmy szli za Nim pewną drogą. Chce, byśmy realizowali prawo moralne, które nam zostawił – Jego przykazania, błogosławieństwa i wskazania. Chce

też byśmy się Nim karmili. (...) I aby nam nigdy tego Chleba nie zabrakło. *Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym* (J 6,54). Moc Chrystusowej obecności w nas, daje nam pewność życia wiecznego. (...)

Słyszeliśmy pewnie o Andre Frossardzie. (...) To człowiek niezwykły. Napisał książkę *Istnieje inny świat*. Był on człowiekiem niewierzącym. (...) Pewnego dnia jego przyjaciel, katolik, chciał wstąpić do jakiejś kaplicy, by się pomodlić. Andre czekał w samochodzie, ale że się nudził, wszedł do kaplicy. Chciał ją obejrzeć, jako dzieło architektoniczne. Jako niewierzący, nie myślał o modlitwie. (...) w pewnym momencie zaczęło się coś z nim dziać, poczuł, jakby niebo się obsunęło. Znalazł się w innej rzeczywistości, ale wcale się nie przestraszył, bo ta rzeczywistość była bardzo miła i przyjemna dla niego. Uczuł jakby czyjąś obecność. (...) Ten jeden moment zaważył na jego życiu. Wszedł do kaplicy jako ateista, a wyszedł jako nawrócony. (...) Człowiek, który otworzył się na Boga i da mu miejsce w swoim życiu, inaczej patrzy na Boże sprawy. Człowiek uczciwy, dobry, święty nie boi się śmierci. To nic innego, jak przejście do innego pokoju w domu, w którym mieszkamy. To dalszy ciąg rzeczywistości, jaką przeżywamy w ciele, potem na sposób duchowy.

W grudniu 1916 r. umierał Brat Albert Chmielowski. Przez całe życie poszukiwał jego sensu. Gdy wybuchło Powstanie Styczniowe poświęcił wszystko, by walczyć o wolność Ojczyzny. Został naznaczony stygmatem kalectwa. Później zaczął malować obrazy. W ludzkich twarzach doszukiwał się głębi życia. Ale dopiero, kiedy malował oblicze cierpiącego Chrystusa i w nie się wpatrywał, zrozumiał sens swojego życia. Zaczął się opiekować tymi, którzy nie mieli żadnej opieki. Im poświęcił swoje życie bez reszty. Kiedy umierał, zgromadzili się wokół niego duchowi bracia i siostry. Nie obrażali sobie, jak sobie bez niego poradzą. Św. Albert uśmiechnął się i powiedział może żartem, dla niektórych mogło to być zgorszenie: *Dajcie cygaro*. Przyjął od nich ten

(Ciąg dalszy na stronie 8)



Ks. Kanonik Jan Bednara

JAK WĘDROWIEC

dar i z humorem odchodził do Boga, bo wiedział, że zrealizował swoje życie. (...) Wiara w zmartwychwstanie, w życie wieczne daje wewnętrzny komfort. Człowiek nie lęka się tego, czego boi się świat. Całą nadzieję pozostawia w Panu. (...)

Zastanawiamy się, gdzie jest nasz Andrzejek. To pytanie do wszystkich, do kapłanów także. Każdy ma jakieś swoje wyobrażenie o życiu nadprzyrodzonym. Słowa św. Pawła Apostoła nas uspokajają, że „ani oko ludzkie tego nie widziało, ani ucho ludzkie nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2,9). To, co ludzie czują z wiary, to tylko jakaś cząstka prawdy o Bogu, o życiu wiecznym.

Dwaj przyjaciele wybrali się w góry na narty. Był dżdżysty dzień. Przy wyciągu było niewiele samochodów. Oni mimo wszystko postanowili wyjechać na górę. Kiedy minęli poziom tysiąca metrów, ustąpiły chmury. Był tylko błękit nieba i tarcza słońca. Panował lekki mróz. Rozpostarł się fantastyczny widok. Spędzili wspaniały dzień i byli bardzo szczęśliwi. Kiedy wieczorem zjechali, na dole było pochmurno i brzydko.

Doświadczenie śmierci często przesłania to, co nas czeka potem. Jak słońce nie może się przebić przez chmury i deszcz, tak wiara nie może nie znaleźć sobie miejsca w naszym umyśle i sercu. A tak niewiele trzeba, aby moc wiary przebiła tę powłokę pełną złych odczuć.

W nocy przed śmiercią ks. Andrzeja śnił mi się. Nie widziałem jego twarzy. Odbywała się jakaś uroczystość w wielkim kościele. Plac był pełen ludzi i samochodów. Ja także miałem uczestniczyć w koncelebrze, ale nie mogłem jakoś się dostać do kościoła. Usłyszałem, że rozpoczęła się Msza św. Zabrzmiał piękny śpiew na rozpoczęcie uroczystości, w której ks. Andrzej

miał odgrywać jakąś wielką rolę. Sen – mara, Bóg – wiara. Nie można na tym koncentrować swoich myśli, ale dzisiaj on jest głównym bohaterem uroczystości. On nas tutaj gromadzi i nic nie mówiąc, przemawia do nas o Prawdzie, w której jak wierzymy, jest uczestnikiem. On już nie musi wierzyć, on już wie. Spotkał Boga i z Nim się rozliczył. Ale szczątkami doczesnego ciała przemawia do nas: *Jest Bóg, życie wieczne. Starajcie się tak iść, aby to życie osiągnąć.* Chrystus, który jest przewodnikiem każdego człowieka, doda mocy, byśmy na tej drodze nie zwątpili, nie zatrzymali się, ale szli do Domu Ojca, który Chrystus nam wszystkim przygotował.

Parafianka z Grabówki, w której przez 9 lat pracował ks. Andrzej Karp, wspominała go bardzo ciepło, jako dobrego organizatora i ojca zatroskanego o rozwój duchowy parafian. Od jego przybycia rozpoczęła się budowa prawdziwej wspólnoty wiernych zaangażowanego w sprawę Kościoła i parafii. Podkreśliła jego troskę o kościół i otoczenie. Uporządkowanie cmentarza, pomalowanie kościoła, wygodne ławki, ułożenie kostki, remont plebanii, odnowienie zieleni, posadzenie drzew. Ks. Andrzej w bocznym ołtarzu umieścił obraz Miłosierdzia Bożego. Od tego momentu w parafii wzrósł kult Bożego Miłosierdzia. Powstało koło różańcowe pw. św. Faustyny, wspierające każdego pracującego tu kapłana. Dzięki pracy z dziećmi wzrósł ich czynny udział w

liturgii Mszy św. Zwieńczeniem były Misje Święte i postawienie Krzyża Misyjnego oraz poświęcenie rodzin Sercu Jezusowemu. Wybudowana została też piękna dzwonnica, w której umieszczony został dzwoni im. Jana Pawła II.

Ksiądz Roman Bednarczyk, proboszcz z Dęby, mówił o wielkiej trosce o świątynię. Remonty, budowa ściany ołtarzowej, wydzielenie zakrystii, konfesjonał, chrzcielnica, odwodnienia kościoła i wiele innych prac: „Wiele razy odprowadzałeś zmarłych na cmentarz z pieśnią: *W krainie życia będę widział Boga.* Do tego dążyłeś i zachęcałeś wiernych. Dziś przekraczasz tę granicę do krainy życia. Naszą wdzięczność wyrażamy przez obecność i modlitwę oraz ofiarowane w Twojej intencji Msze św.”.

Ks. Proboszcz Stanisław Róg złożył podziękowania wszystkim, którzy towarzyszyli ks. Andrzejowi Karpowi w przeciągu całego życia. Dziękował też za niezwykle liczną obecność na uroczystości pogrzebowej.

Po Mszy św. ciało Zmarłego zostało odprowadzone w długim orszaku na biłgorajski cmentarz, gdzie pod zadaszeniem ustawiono trumnę. Bp Mieczysław w otoczeniu kapłanów i członków rodziny oraz innych uczestników pogrzebu pożegnał śp. ks. Andrzeja Karpa, który spoczął w grobie razem ze swoim zmarłym w 1987 r. bratem ks. Zygmuntem. Wcześniej kropiący deszcz ustąpił pogodnemu niebu.

